

Stanisław Stobiecki

Instytut Ochrony Roślin, Polska

e-mail: stocki@ior.gliwice.pl

NIEBEZPIECZEŃSTWO: NIEPRZYDATNE PESTYCYDY

Parlament Europejski, Public Hearing – 02.05.2007

W Polsce, od ponad 10 lat nieprzydatne pestycydy traktowane są jako poważny problem ekologiczny. Sprowadza on się do dwóch zagadnień. Pierwsze to mogilniki i magazyny. Drugi to składowisko odpadów poprodukcyjnych Rudna Góra należące do producenta środków ochrony roślin – Zakładów Chemicznych „Organika-Azot” S.A. w Jaworznie. Mogilniki ze względu na możliwą emisję szkodliwych substancji do gruntów i wód nazwano wtedy bombą ekologiczną, której „wybuch” zależy od konstrukcji mogilnika i budowy hydrogeologicznej terenu.

Szacuje się, że w Polsce znajdowało się około 300 mogilników o zawartości 15000-20000 ton nieprzydatnych pestycydów, z których do dzisiaj nie wszystkie zostały odnalezione i zinwentaryzowane. Obecnie po kilku latach prac finansowanych głównie ze środków krajowych pozostało około 120 mogilników o zawartości 5000-7000 ton. Zlikwidowano więc około 65% odpadów. Jest plan, aby zlikwidować wszystkie mogilniki do roku 2010, natomiast pozostanie problem istniejącego w wielu miejscach skażenia terenu o różnym stopniu zagrożenia dla wód podziemnych, ze względu na niemożność wykonania pełnej rekultywacji tam, gdzie zostały skażone duże masy gruntu przylegającego do składowisk.

Realny, nierozwiązany problem o charakterze transgranicznym stanowi składowisko Rudna Góra w Jaworznie, wpisane na listę „hot spotów” opracowaną w ramach Konwencji Helsińskiej dotyczącej ochrony wód Bałtyku. Składowisko to o łącznej powierzchni 20 ha zawiera około 160 000 ton odpadów w tym 88 000 ton to odpady niebezpieczne. Odpadów tych nie da się wydzielić ze względu na ich przemieszanie. Są tam w większości odpady po syntezach insektycydów chloroorganicznych – DDT, lindanu, metoksychloru i tetradifonu, ale też inne substancje aktywne pestycydów, produkty ich rozkładu i odpady posyntezy. Występuje skażenie wód podziemnych i powierzchniowych w zlewni rzeki Wisły wpadającej do Bałtyku, głównie lindanem, nieaktywnymi izomerami HCH, chlorfenwinfossem oraz substancjami należącymi do TZO (Persistent Organic Pollutants) – aldryna, DDT i HCB.

Zakłady będące właścicielem składowiska realizują od wielu lat szereg projektów ograniczających oddziaływanie składowiska. Budowa geologiczna terenu jest dobrze

rozpoznana, prowadzony jest stały monitoring wód podziemnych i powierzchniowych dający obraz wielkości skażeń i kierunków rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń. Skażenie jest stwierdzone i dość dobrze udokumentowane istniejącymi opracowaniami, brak jednakże rozstrzygnięcia co do skutecznej i wykonalnej metody unieszkodliwienia składowiska. Jest to problem, z którym Polska sobie sama najprawdopodobniej nie poradzi. Powodem są nie tylko kwestie finansowe. Jest to sytuacja, w której uniwersalne zasady prawa unijnego typu „zanieczyszczający płaci”, czy ograniczenia w pomocy publicznej dla przedsiębiorstw, przeniesione do prawodawstwa państwa postkomunistycznego nie tylko nie pomagają, a wręcz utrudniają rozwiązanie problemu. Zakład będący właścicielem składowiska i w świetle prawa zobowiązany do jego likwidacji w gruncie rzeczy nie odpowiada za zanieczyszczenie środowiska i nie może skorzystać z pomocy zewnętrznej, a sam nie jest w stanie nic zrobić ze względu na brak pomysłu i funduszy. Za stan obecny odpowiada system, który przeszedł do historii – realne zagrożenie środowiska pozostało.

W tej sytuacji jest to indywidualny, specyficzny problem, wymagający indywidualnego potraktowania. Wydaje się, że działania można skoncentrować wokół przedsięwzięć i uregulowań związanych z ochroną wód Bałtyku, głównie z wykorzystaniem potencjału naukowo badawczego państw nadbałtyckich, żywotnie zainteresowanych w skutecznym rozwiązaniu problemu.

Obecnie w ramach HELCOM (Konwencji Helsińskiej) przygotowywana jest nowa środowiskowa strategia dla regionu Morza Bałtyckiego tzw. Bałtycki Plan Działania, w którym jednym z kierunków jest „Ograniczanie dopływu substancji niebezpiecznych”. Za opracowanie tego fragmentu planu odpowiadają Niemcy, Szwecja i Litwa. Właśnie rozpoczął się ostatni i najbardziej istotny etap opracowywania Planu, w którym należy szczegółowo określić wszystkie konkretne działania.

Rozwiązanie problemu składowiska „Rudna Góra” wymaga odgórnego spojrzenia i skoordynowania wielu czynników – organizacyjnych, finansowych i technologicznych. Niezbędne jest przede wszystkim przeprowadzenie ostatecznych badań terenu składowiska i jego oddziaływania na środowisko (przez międzynarodową grupę ekspertów) i opracowanie skutecznej technologii unieszkodliwienia składowiska oraz ukierunkowanie współpracy Polski z innymi krajami (w szczególności państwami nadbałtyckimi), z uwzględnieniem uwarunkowań prawnych i finansowych. Inspiratorem tych działań mogłaby być „Working Group on Obsolete Pesticides in the European Parliament”.